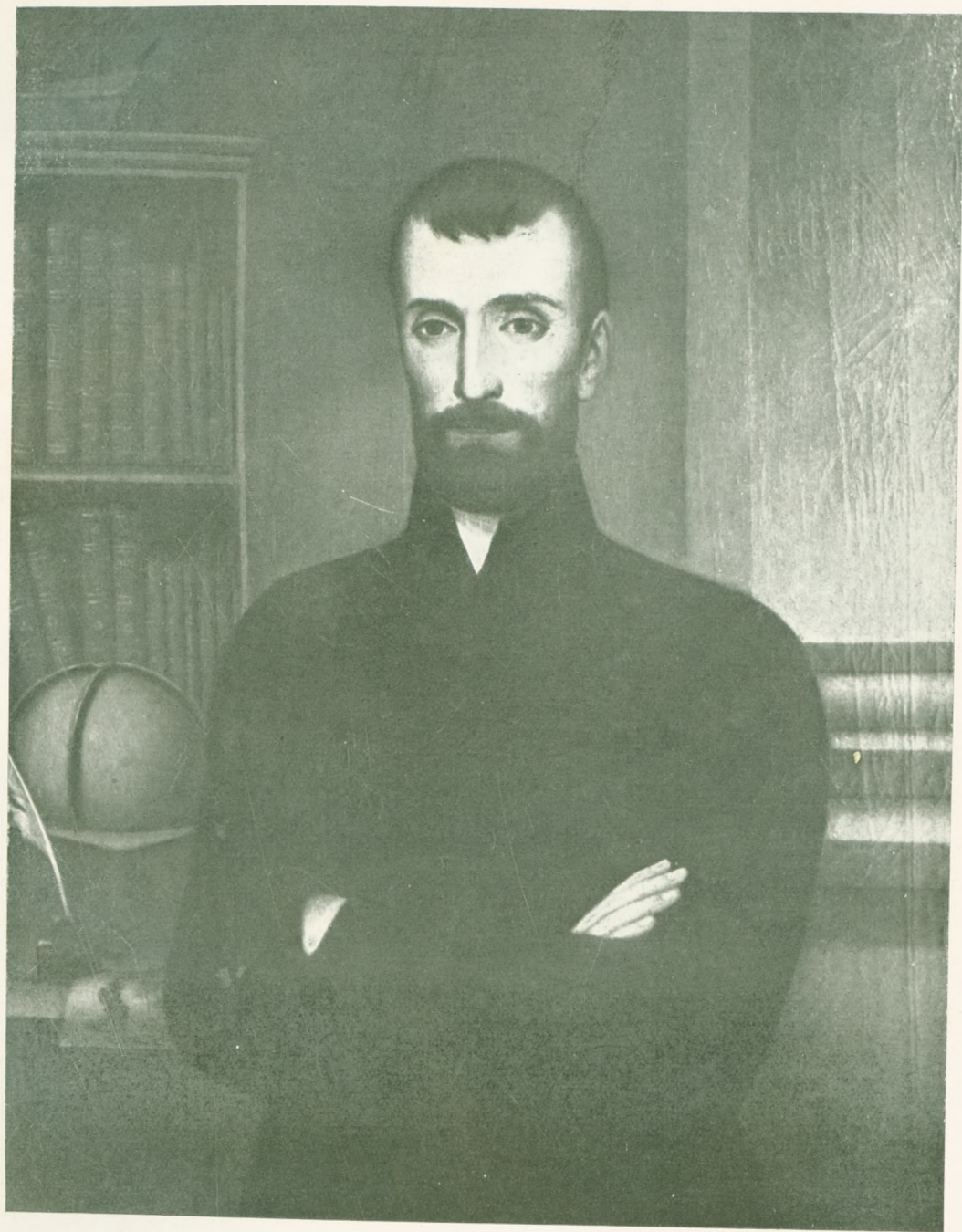




Kajetan Wincenty Kielisiński

JÓZEF GRYZ

BIBLIOTEKARZE KÓRNICCY

Kiedy na mocy ustawy sejmowej z dnia 30 lipca 1925 r. weszła w życie fundacja »Zakłady Kórnickie« jako dar wspaniałomyślnych fundatorów śp. Władysława i Marji Zamoyskich, Naród polski stał się właścicielem sławnej bogactwem i wartością zbiorów i własnych wydawnictw Biblioteki Kórnickiej. Stuletnia ta instytucja może poszczycić się niespożytemi zasługami i nader owocną pracą dla polskiej nauki. W działalności swej nie ograniczała się do ofiarnego i umiejętnego gromadzenia pomników rodzimego piśmiennictwa dawnych wieków oraz dokumentów i dowodów kulturalnej przeszłości narodu, lecz chciała i umiała z tego na pozór martwego materiału tworzyć dzieła nowe, żywe, ożywiające nasz ruch umysłowy, a przytem — żywiące liczne rzesze pracowników naukowych. W ten sposób stała się ogniskiem oświaty, źródłem wiedzy, placówką bojową w walce o należne nam miejsce wśród kulturalnych narodów — w czasach, kiedy ze wszystkich stron dążono do wykreślenia nas zpośród nich. Mimo ciężkich warunków gospodarczych i politycznych, wbrew wszelkim wrogim zakusom zaborczego rządu pruskiego — Biblioteka działała, rozwijała się i dotrwała do chwili zmartwychwstania wolnej Polski.

Zasługa to przede wszystkim jej twórców i właścicieli Tytusa i Jana Działyńskich oraz Władysława Zamoyskiego, ale wielka również zasługa ich pomocników i współpracowników: bibliotekarzy kórnickich, którzy, dzieląc zapatrywania i zapał swych pracodawców na zadania Biblioteki i jej bibliotekarzy, poświęcili jej swe najlepsze chęci i siły, swą wiedzę i zdolności. A Działyńscy wielkie zadania i szeroki zakres zakreslili swemu dziełu. Tytus wziął sobie za zasadę, przekazaną przez przodków spuściznę literacką tak powiększyć i urządzić, aby, stawszy się własnością publiczną, dostarczała kiedyś godnych darów i miłej pomocy poszukującym pierwocin naszego narodu oraz dowodów, jak przesławnych dokonano czynów i jak

to zbrodniczem a jednak daremniem usiłowaniami przygotowywano jego zagładę.¹ Zasady ojca przejął jego syn Jan, który wyznaje,² że dawniej zbierał ciekawości, starożytności i wiele nieraz troszczył się o zabytki, pamiątki i t. d., teraz zaś głównie mu o to chodzi, aby być człowiekiem użytecznym swego czasu, pomocnikiem przedsięwzięć dobrych zwłaszcza duchowych czy umysłowych, szerzących światło i oświatę w narodzie. »Wszystkie moje zajęcia własne i cele« — pisze Jan³ — »tak są połączone z biblioteką i publikacjami, że rozgraniczenie zajęć bibliotekarza z zajęciami sekretarza na teraz zbyt trudne... Wogóle nie życzę sobie mieć ani sekretarza ani bibliotekarza w rodzaju ślimaków zasklepionych... Apostołowanie pismem, słowem i uczynkiem, propaganda oświaty polskiej, myśli polskiej i uczucia obowiązków polskich, oraz udział we wszystkich objawach życia polskiego na drodze przekonań moralnych i szlachetnych, na drodze nauki i pracy oraz na drodze życiodajnych dowodów rozumnego organizowania się Polaków i przemysłu polskiego, to są zalety serca i charakteru, które cenić będę wysoko w bibliotekarzu i sekretarzu«.

Oto wytyczne dla Biblioteki i jej bibliotekarzy. Chodziło o dwa idące obok siebie i wzajemnie się wspierać mające kierunki działania, mianowicie o gromadzenie materiałów historycznych i zabytków piśmiennictwa oraz publikowanie dzieł naukowych, opartych przedewszystkiem na tych materiałach. Na te dwa kierunki nastawił Tytus Działyński założoną przez siebie bibliotekę, która też trzymała się ich zasadniczo aż do ostatnich czasów. Natomiast rola, zakres czynności i kompetencje bibliotekarzy kórnickich ulegały w ciągu lat wybitnym zmianom ku coraz większej samodzielności w sprawach bibliotecznych przy równoczesnem wzroście obciążenia ich obowiązkami ogólnej administracji majątkiem pracodawców.

Tytus przez cały czas życia sam trzymał w swych rękach inicjatywę i kierownictwo wszelkich prac i przedsięwzięć Biblioteki. Sam osobiście zabiegał o jej pomnażanie, obmyślał i przygotowywał jej wydawnictwa, a w pierwszych początkach zapewne nawet nie wyręczał się nikim przy jej porządkowaniu. Tak więc z jednej strony Tytus wycisnął wyraźne piętno swej indywidualności na Bibliotecę, jej charakterze i rozwoju, z drugiej zaś zajęła ona w obszernym i bogatym kręgu interesów swego założyciela miejsce niepoślednie. Szerokie zainteresowania, wybitny udział w życiu politycznem i społecznem, liczne obowiązki publiczne i narodowe, działalność gospodarcza, walka z zaborcami słowem, piórem i orężem prowadzona — wszystko to nie potrafiło w nim zagłuszyć lub

osłabić zapалу do książek, ich gromadzenia i tworzenia. Biblioteka i jej wydawnictwa pozostały przez całe życie w centrum jego przedsięwzięć. Był to księgozbiór o specjalnym typie, zamierzony na polską »bibliotheca patria« ze szczególnem uprzywilejowaniem wieku XVI, jako owej złotej epoki największego znaczenia politycznego i kulturalnego państwa polskiego, której pomniki i zabytki miały świadczyć o naszej wielkiej przeszłości, podtrzymywać ufność w siły narodu i budzić nadzieję lepszej, wolnej przyszłości. Na zbiorach Tytusa Działyńskiego odbiły się ślady jego dwojakiego zamiłowania, a mianowicie wyróżnianie materiałów z zakresu polskiego XVI wieku i bibliofilska żyłka do kolekcjonowania bibliograficznych rzadkości. Oba te zamiłowania uwidoczniły się też wyraźnie i w wydawnictwach Tytusa. Składają się bowiem na nie z jednej strony głównie dzieła naukowe, odnoszące się do Polski XVI wieku, z drugiej zaś homograficzne przedruki i podobizny pięknych i cennych zabytków naszego piśmiennictwa. Bibliofilska dbałość o estetyczny wygląd cechuje jedne i drugie, stwarzając publikacje o odrębnym, swoistym typie tak pod względem treści jak i zewnętrznej formy. W ten sposób powstała placówka o donośnem znaczeniu kulturalnem i naukowem, zbiór cenny i zasobny, ale — narazie — samemu właścicielowi przeważnie służący, chociaż nie zamykający swych skarbów przed uczonymi polskimi i nawet obcymi. Otóż te wszystkie względy wewnętrzne obok czysto zewnętrznych, jak unieruchomienie Biblioteki skutkiem udziału Tytusa w powstaniu listopadowem i następującym potem sekwestrze majątku i opieczętowaniu Biblioteki od 8 lutego 1831 do 3 marca 1838, jak wreszcie długie lata ciągnąca się przebudowa zamku kórnickiego, głównej jej siedziby, wszystko to oddziaływało silnie na prace bibliotekarskie, dokonane w niej za piewszego jej właściciela.

Warunki tej pracy nie uległy poważniejszej zmianie po objęciu Biblioteki przez Jana Działyńskiego w r. 1861 — przynajmniej w pierwszych latach. I on kierował wszelkimi sprawami bibliotecznymi i zastrzegał sobie w nich ostateczną decyzję, a jego bibliotekarze i współpracownicy obowiązani byli, jak za Tytusa, do spełniania obok ściśle bibliotekarskich czynności również i innych, związanych bądź to z przygotowywaniem i ekspedycją wydawnictw, bądź też z prywatnemi interesami pracodawcy czy nawet jego rodziny. Również w zewnętrznych stosunkach powtórzyła się historia Biblioteki: jak swego czasu ojciec przez udział w powstaniu listopadowem ściągnął na nią sekwestr i unieruchomienie, tak teraz syn za udział

w powstaniu styczniowym spowodował jej opieczątowanie aż po rok 1869. Na jeden ważny fakt z czasów Jana Działyńskiego należy jeszcze zwrócić uwagę, a mianowicie, że jego bibliotekarz Z. Celichowski był od r. 1876 równocześnie jego plenipotentem, co wywołało ten skutek, że obowiązki administracyjno-gospodarcze zepchnęły zajęcia bibliotekarskie na dalszy plan.

Ta przewaga spraw ogólnoadministracyjnych nad bibliotecznymi potęguje się jeszcze, gdy po śmierci Jana, ostatniego z rodu Działyńskich, Biblioteka przeszła na jego siostrzeńca Władysława Zamoyskiego. Był on bowiem zmuszony od r. 1885 przebywać jako wygnaniec poza Wielkopolską, tak, że Celichowski musiał równocześnie zarządzać całym majątkiem i Biblioteką.

Zapoznawszy się ogólnie z charakterem i zadaniami oraz zakresem i warunkami działalności Biblioteki Kórnickiej i jej bibliotekarzy, będziemy mogli lepiej przedstawić i ocenić pracę bibliotekarską w niej dokonaną. Nie będziemy zajmować się szczegółowo ich udziałem w przygotowywaniu i rozsyłaniu wydawnictw Biblioteki, lecz głównie zwrócimy uwagę na czynności biblioteczno-techniczne. Skutkiem tego nasze zainteresowanie będzie się skupiać dokoła tych osób, które do takich czynności były zobowiązane i pozostawiły po sobie ślady spełniania tych obowiązków, a więc dokoła właściwych bibliotekarzy kórnickich. Za takich należy uważać kolejno K. W. Kielisińskiego, W. Kętrzyńskiego i Z. Celichowskiego, gdyż inni pracujący w Bibliotece Kórnickiej, chociaż nawet zajmowali stanowisko bibliotekarzy, jak J. N. Romanowski i J. Rusteyko, nie wykonywali właściwych zadań bibliotekarskich. Pracami L. Góreckiego i A. Chłapowskiego jako pomocników bibliotecznych zajmiemy się tylko okolicznościowo. Pominąć zaś możemy takich pomocników jak Józef Muczkowski, którego Tytus Działyński zaangażował doraźnie jako doradcę i towarzysza podróży do Danii i Szwecji w roku 1823, lub takich jak L. Jagielski czy L. Koenigk, którzy mieli sobie powierzone przygotowywanie pewnych wydawnictw Biblioteki.

O pracy bibliotekarskiej w Bibliotece Kórnickiej może być mowa dopiero od chwili objęcia stanowiska bibliotekarza przez K. W. Kielisińskiego, a więc po przeszło dwudziestu latach jej istnienia. Aż do tego czasu »bibliotekarzem« był sam Tytus Działyński, posługując się tylko sporadycznie przejściowymi współpracownikami, którzy jednak pomagali mu raczej w poszukiwaniach i nabywaniu książek i rękopisów oraz w przygotowywaniu wydawnictw, niż w porządkowaniu czy katalogowaniu

zbiorów. Pobudzony, jak wielu innych, ukazaniem się w roku 1814 *Historji literatury* Bentkowskiego do zbierania zabytków dawnego piśmiennictwa, zaczyna Tytus około 1816 r. tworzyć swoją bibliotekę od uporządkowania archiwum oraz niewielkiego księgozbioru w domu rodzicielskim w Konarzewie. Około 1828 r. osiada w Kórniku, przenosi tu zbiory konarzewskie i z wielkim zapałem, obrotnością i niemałym znawstwem pomnaża je nabytkami z bibliotek klasztornych i prywatnych oraz od antykwarzy w kraju i zagranicą. Obfitą w plony okazała się wspomniana już podróż do Danji i Szwecji, odbyta w r. 1823 w towarzystwie Józefa Muczkowskiego, który później obok Joachima Lelewela pomagał mu również w pierwszych przygotowaniach do wydania *Zbioru Praw Litewskich*. Tytus bowiem od początku postawił sobie za zadanie wyzyskanie swych zbiorów przez publikowanie źródeł historycznych i świetniejszych pomników dawnej literatury, zapraszając do pomocy odpowiednich specjalistów. O pracach ściśle bibliotekarskich w tych czasach nie mamy żadnych wiadomości, chociaż księgozbiór musiał już dosięgać bądź co bądź poważnej cyfry około 6—8 tysięcy tomów⁴. Ale wszelkie zamiary i poczynania Działyńskiego przerwało powstanie listopadowe, a następnie sekwestr i opieczętowanie Biblioteki. Po upadku powstania osiada Tytus w Oleszycach w b. Galicji i tu, choć znacznie szczuplejszemi rozporządzając środkami, dalej oddaje się swoim zamiłowanym zbieraczom. Odzyskawszy majątek i Bibliotekę przyjmuje też pierwszego stałego bibliotekarza.

Był nim Kajetan Wincenty Kielisiński (ur. 1810 † 1849), artysta-rytownik, porucznik W. P. w 1831 r., który jako kustosz zbiorów Pawlikowskich w Medyce i rysownik medali, numizmatów i pieczęci zwrócił na siebie uwagę Działyńskiego w r. 1839. Nie czując się dobrze w Medyce, przyjął ofiarowane mu stanowisko przy Bibliotece w Kórniku, »z nadzieją lepszego żywota, spodziewając się pewnego nie zależnego utrzymania«, chociaż musi »zwalczać pewne zawady«⁵. Przenosi się tedy w październiku 1840 r. do Kórnika⁶, ale bibliotekarstwa nie chce się początkowo podjąć, gdyż księgozbiór wydaje mu się za małym i w nieładzie, choć przyznaje, że są w nim piękne i rzadkie rzeczy;⁷ nosi się nawet z zamiarem porzucenia Kórnika.⁸

Mimo tego rozczarowania i zniechęcenia wytrwał jednak i pozostawił po sobie dowody pilnej, rzetelnej i odpowiadającej ówczesnym zapatrywaniom pracy bibliotekarskiej. W chwili objęcia przez siebie nowych

obowiązków zastał zbiory kórnickie niewątpliwie w opłakanym stanie, skoro przez blisko dziesięć lat były zamknięte pod sekwestrem a zamek, gdzie miały pomieszczenie, znajdował się w ruinie, tak że trzeba było natychmiast przystąpić do jego restauracji. Aby więc umożliwić jakieś takie uporządkowanie księgozbioru, zaadaptowano okrągły pawilon w parku, służący ongiś do hodowli jedwabników, a później dobudowano do niego dość obszerną czworokątną salę. W rotundzie i w kilku pokojach w zamku umieścił Kielisiński książki, ustawiając je, zgodnie z ówczesnymi zasadami, według treści. Tworzył mianowicie pewne działy, które rozbił na kilka grup, umieszczając je obok siebie stosownie do wzajemnego pokrewieństwa. Z niektórych do dziś zachowanych śladów tego sposobu ustawienia można wysnuć wniosek, że nie stosowano tu jakiegos z góry teoretycznie obmyślonego systemu klasyfikacji piśmiennictwa, lecz — co racjonalniejsze — stwarzano podział na podstawie materiału, jakiego księgozbiór dostarczał. Pod względem formalnym Kielisiński nie kierował się ani formatem ani alfabetem autorów czy tytułów. Natomiast osobno traktował druki polskie i obce oraz wydane przed rokiem 1800 i późniejsze. Książki zaopatrywał w sygnatury, pisane atramentem na wąziutkich paseczkach papieru, które przyklejał delikatnie do górnego obrzeża pierwszej kartki lub okładki tak, że sygnatura wystawała poza brzeg książki.

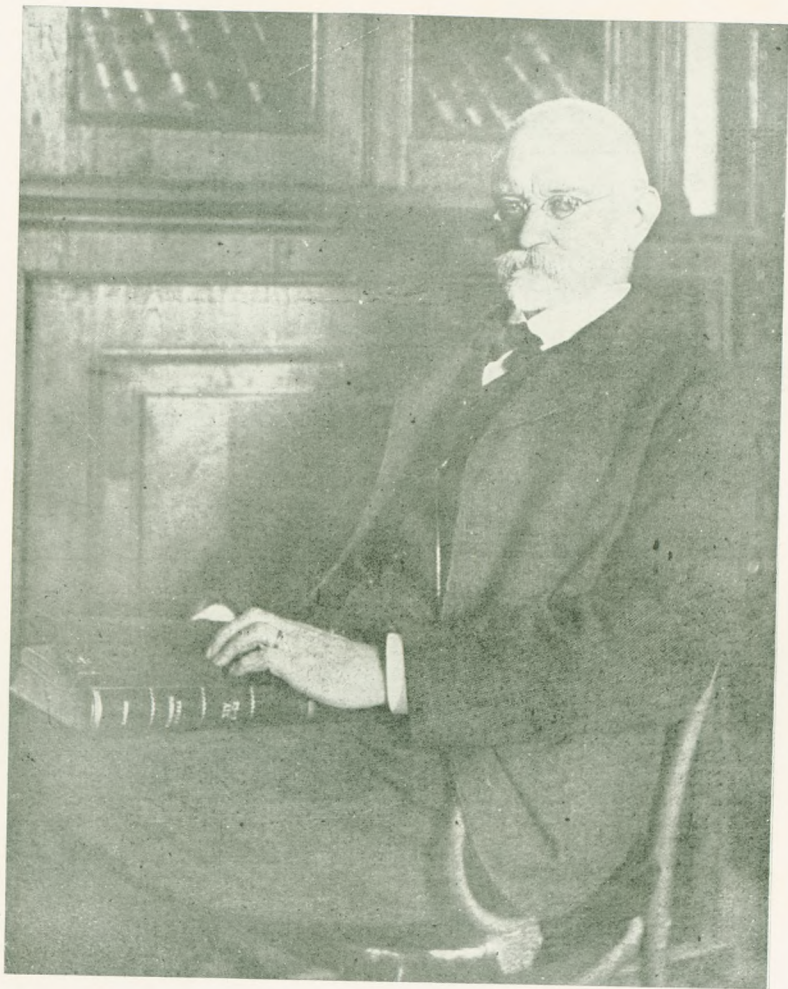
Oryginalnie rozwiązał uporządkowanie i pomieszczenie broszur: Zaopatrzone w paseczki z sygnaturami układał w czarnym płótnem obciągniętych pudłach z cienkich deseczek, przystosowanych wielkością do różnych formatów, a na ich grzbiecie umieszczał dającą się łatwo wyjmować i wsuwać tekturową tabliczkę. Na niej kaligraficznie wypisywał tytuł odnośnej grupy rzeczowej, poniżej zaś drobnym pismem tytuły broszur, zawartych w danym pudle. Kolejność tych wpisów stosowała się do tego, jak dotyczące broszury były po sobie katalogowane. Tylko w niektórych grupach, gdy od razu miał pod ręką obszerniejszy materiał, stosował układ alfabetyczny według nazwisk autorów, albo też chronologiczny według dat ukazania się druków. Jeżeli w pewnej grupie nagromadziło się tych broszur tyle, że nie można ich było pomieścić w jednym pudle, wtedy Kielisiński zajmował dla nich kilka pudeł i dla ich odróżnienia dawał im nieco odmienne tytuły.

Dla przykładu podajemy następujące napisy na pudłach: W dziale Teologii: Historia kościelna, żywoty Świętych, legendy itp. || Katolicka historia kościelna. || Synody polskie; kapituły zakonne. || Jezuici w Pol-

sce. || Duchowieństwo w Polsce i jego stan, prawa, stosunek do państwa; dziesięciny. || Dysydyntów w Polsce prawa, urządzenia, sprawy. || Obrzędy kościelne; zakony; bractwa; odpusty. || Pismo św., wykład, parafraza; dogmata; rozprawy teolog. || Katecheza, wyznanie wiary, sakramenta. || Odpusty, cześć obrazów, relikwii; nabożeństwo. || Instytucja przejścia do religji katolickiej; dysputacje. || Prawo kanoniczne. || — W dziale Literatury spotykamy m. in. takie n. p. grupy: Komedje od r. 1800. || Dialogi, dramaty itp. do r. 1700. || Fraszki, gry, zabawy i poezje żartobliwe. || Poezje drobne, których treścią wypadki historyczne itd. || Wiersze, mowy, kazania itd. ku czci Polaków. || Polakom ku czci i pamięci kazania, mowy, panegiryki. || Mowy, kazania itd. przy zdarzeniach historycznych, obchodach publicznych itd. || Obcym monarchom ku czci i pamięci kazania, panegiryki itd. || Pisma, których przedmiotem płeć biała, kabały, sny itp. || Proza, pisma drobne, apophtegmaty, facecje do r. 1800. || — W dziale Historji znajdujemy grupy: Pisma o nauce historji; chronologja; dzieje obce. || Rozprawy i badania o dziejach polskich; materiały do epoki dawniejszej. || Polskich dziejów zbiory krótkie; pojedyncze epoki; obrazy kraju itp. || Dziejów polskich szczegóły, pojedyncze epoki, zbiory. || Szczegóły polskich dziejów. || Dziejów polskich szczegóły, zbiory itp. || Szczegóły polskich dziejów 1701—1764 (mamy tu przykład kilku pudeł z podobnym materiałem). || Miast polskich dzieje, sprawy, pochwały itd. || Polskie prowincje i lenności. || Sejmów, konfederacyj, komisyj diarjusze itd.; propozycje, projekta, głosy, kazania itd. sejmowe. || Elekcje królów polskich. || Toruński rozruch 1724 (przykład grupy bardzo specjalnej). || Polskie za granicą poselstwa. || Obce do Polski poselstwa. || Rozbiór Polski, udział Rosji, Austrii i pisma ogólne. || Rozbiór Polski, udział Prus. || Henryk Walezy. || Zygmunt III i jego żony. || Władysław IV, Cecylja Renata. || Jan Kazimierz i bracia jego Aleksander Karol i Jan Albert; Michał Korybut; Jan III. || Jan III i jego rodzina. || Stanisław Leszczyński; Sasi August II i III i ich żony i dzieci; Stanisław August. || X. de Conty i August II. || Wypadki i kwestje za panowania Stanisława Augusta. || Cromer. || Żywoty Polaków do r. 1800. || Żywoty Polaków od r. 1800. || Administracja, podatki itp.; o włościach i nieszlachcie pisma; sprawy ważne. || O monecie pisma różne. || Polityka do r. 1600. || Polityka od 1600 do 1700. || O dziejach obcych pisma polskie lub w Polsce. || Polacy o Moskwie. || Ruskie i czeskie pisma o Słowiańszczyźnie. || Turecko-Polskie. || Turcica do 1800.

Z podanych tu tytułów można wyrobić sobie pojęcie o sposobie podziału zasobów Biblioteki w obrębie jej działów nadrzędnych, które według pewnych śladów^{8a} były następujące: 1 Teologia, 2 Historia, heraldyka, polityka, geografia, wojskowość i prawo, 3 Poezja, wywoda, słowniki, 4 Umiejętności, nauki przyrodnicze, technologia, filozofia, 5 Filologia starożytna. Spotykamy się tu z działami i grupami gdzieindziej wogóle nie stosowanymi, a są one oryginalnym pomysłem Kielisińskiego. Podział ten był miarodajny nie tylko dla broszur, lecz wogóle dla całego zasobu. Wskazuje na to ta okoliczność, że pudła z broszurami były porozmieszczane na półkach w całym księgozbiorze, tworząc łącznie z obszerniejszymi publikacjami, pokrewnymi treściowo, odnośne grupy rzeczowe. Do grup tych wcielano nowe nabytki, zaopatrując je najbliższym wolnym numerem ogólnej kolejności, który nie oznaczał jednak miejsca przechowywania danego dzieła. Skutkiem tego porządek ustawienia pozostawał ciągle płynny, a sygnatury książek obok siebie stojących nie tworzyły zwartego szeregu. Nie można też było z numeru książki, uwidocznionego na niej i na odnośnej karcie katalogowej wnioskować o miejscu jej przechowania, lecz bibliotekarz, idący po potrzebne dzieło do księżnicy, musiał pamiętać, w której grupie i w którym poddziale ma jej szukać. Taki stan rzeczy trzeba uznać za niekorzystny, a przy księgozbiorze znacznym i ciągle rosnącym za niemożliwy, choćby z tego względu, że napływające nowości rozsadzają działy już istniejące i powodują potrzebę ciągłego przesuwania całych partii, już ustawionych.

Obok tych czynności, mających na celu uporządkowanie i konserwację zbiorów, zajął się Kielisiński zaraz od początku swego pobytu w Kórniku⁹ sporządzeniem katalogu. I tu również zastosował swoją własną oryginalną metodę. Jest to katalog kartkowy, pisany na zwykłych ćwiartkach arkuszowych wymiaru 16×20 cm., rastrowanych ręcznie ołówkiem pięciu pionowymi liniami, dzielącymi kartkę na sześć rubryk. Z nich, licząc od lewej strony, pierwsza szerokości ± 2 cm. jest niezajęta, następna ± 10 cm. obejmuje opis katalogowy, t. j. odpis tytułu, adres bibliograficzny, oznaczenie formatu i objętości oraz różne uwagi bibliograficzno-bibliotekarskie, trzecia ± 1 cm. zawiera określenie formatu, czwarta $\pm 1\frac{1}{2}$ cm. datę wyjścia druku, piąta ± 3 cm. miejsce i nazwisko drukarza, ostatnia 2—3 cm. stanowi margines, przeznaczony na uwagi, jak n. p. defekt, duplikat itp.



Dr. Wojciech Kętrzyński

Jak z powyższego wynika, karta katalogowa Kielisińskiego nie posiada wcale rubryki dla pomieszczenia jakiegoś słowa porządkowego. Czynnikiem porządkowym jest u niego data wyjścia druku. Wszystkie wpisy na karcie zaczynają się u samego górnego brzegu, na tej samej wysokości, jednakowem drobnem pismem. Tylko nazwiska autorów są podkreślone. Odpis tytułu trzyma się z zasady formy i kolejności wyrazów karty tytułowej, tytuły bardzo długie bywają nieco skracane. Nazwisko autora nie jest wysunięte na czoło zdjęcia tytułu, lecz pozostaje w składni i miejscu, jakie ma w tytule. W jednym ciągu podany jest tytuł książki oraz dosłowny adres bibliograficzny z zachowaniem jego składni i pisowni. A linea zaczyna się dalszy opis katalogowy, tj. określenie formatu bibliograficznego oraz objętości (przy drukach niepaginowanych podane są sygnatury), dalej in continuo znajdujemy wymienienie zawartości dodatkowej danego dzieła, jak przedmowy, dedykacje, aprobaty, końcowe dodatki i dopełnienia, tablice, drzeworyty, portrety itp. Znowuż a linea podane bywają, jeżeli na to zasługują, opisy oprawy, proveniencje itp., czasem nawet krótkie wskazówki o treści książki, np. »jest tu wiele o Gdańsku i wojnie z Szwecją«. Jak więc przez tego rodzaju uwagi i wskazówki Kielisiński poniekąd ułatwia korzystanie z Biblioteki, tak znowu z drugiej strony uchyla się od obowiązku bibliotekarza rozwiązywania pseudonimów, kryptogramów czy anonimów. Prawdziwe nazwisko autora podaje tylko wtedy, gdy jest ogólnie znane. — Dalsze rubryki, jak wspomniałem, zawierają powtórnie format bibliograficzny, datę (tym razem arabską cyfrą) oraz miejsce i nazwisko drukarza w brzmieniu karty tytułowej. Na odwrociu karty katalogowej znajdujemy w jej lewym dolnym rogu ołówkiem wypisany numer, odpowiadający umieszczonemu na wklejonym do odnośnej książki paseczku papieru. Na kartkach katalogowych, odnoszących się do broszur, podano obok tego numeru jeszcze drugą sygnaturę, rzeczową, wskazującą fascykuł tj. pudło, w którym dotycząca broszura jest przechowana; np. »fasc. Poeci polscy A—N«, lub »f. Mowy, Kaz. T—Z« itp.

Katalog ten, obejmujący około 10.000 numerów, umieszczony jest w 15 drewnianych pudełkach. Kartki są ułożone chronologicznie, przyczem uwzględniono tylko te druki, których karty tytułowe były datowane. Kielisiński bowiem dat niepodanych nie wykrywał a odnośne karty katalogowe zbierał w osobnej grupie. Z układu kart oraz tego, że numeracja nie jest miarodajną ani przy tym układzie ani przy ustawieniu

odnośnych dzieł należy wnioskować, że katalog ten był tylko pomocniczym, jako podstawa do właściwych administracyjnych i użytkowych wykazów księgozbioru. Zobowiązał się też Kielisiński w umowie zawartej 1 grudnia 1848 r. »prowadzić w miarę przybytków zaczęty katalog kartkowy, a katalog systematyczno-inwentarny w przeciągu lat dwóch sporządzić, tudzież wygotować do użytku podręcznego właściciela biblioteki indeks druków polskich w bibliotece będących.«¹⁰ I przyznać trzeba, że takie trzy wzajemnie się uzupełniające i wspierające spisy książek mogły odpowiedzieć potrzebom zarówno właściciela jak korzystających. Zresztą i zachowany katalog Kielisińskiego miał również swoje znaczenie i wiele oddawał przysług. Korzystało z niego wielu uczonych (Wiszniewski, Łukaszewicz, Maciejowski), posługiwali się nim późniejsi bibliotekarze kórnicki, a i dziś jeszcze, wobec braku innego, kompletnego spisu księgozbioru, jest bardzo pożyteczny. Pomijam już jego znaczenie, gdy chodzi o stwierdzenie ówczesnego zasobu Biblioteki.

A już za Kielisińskiego zasób ten był poważny i ciągle wzrastał dzięki jego zabiegom. Widać to z korespondencji i rachunków, jakie się z tych czasów zachowały w archiwum bibliotecznym. Rachunki na 300–400 złp. spotyka się bardzo często, a pochodzą one od księgarzy i antykwarzy zarówno polskich jak obcych. Dobiera te nabytki Kielisiński, przyczem dość często kupuje dzieła dawniejsze. On też przeprowadza w r. 1847 za pośrednictwem antykwariatu Asher & Co. w Berlinie licytację dubletów kórnickich, dla której opracował drukowany katalog a która przyniosła 1817,15 talarów.¹¹

Ale na tem nie kończą się jeszcze obowiązki i zajęcia pierwszego bibliotekarza kórnickiego. Tytus Działyński wyzyskał również jego talent artysty-rysownika i rytownika, powierzając mu liczne prace z tego zakresu, zużytkowane w wydawnictwach. W zbiorach Biblioteki Kórnickiej znajduje się pokaźna liczba rysunków i sztychów Kielisińskiego, których przedmiotem są przedewszystkiem dawne pieczęcie. Wiele z nich spotykamy w wydanych przez Tytusa i Jana Działyńskich dziełach, jak *Zbiór praw litewskich*, *Acta Tomiciana*, *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum*, *Źródłopisma do dziejów Unji*, *Kodeks Wielkopolski*. Pozatem użyto niektórych również w obcych publikacjach, jak n. p. w Piekosińskiego *Pieczęciach polskich wieków średnich*.

Współpracował też Kielisiński i w inny sposób przy wydawnictwach Tytusa. Wiemy np. z listów Lelewela, że *Zbiór praw litewskich* jego pracą

i pod jego kierownictwem został przygotowany do druku¹², a we wspomnianej wyżej umowie czytamy: »....Obowiązuje się jeszcze K. Kielisiński zajmować się wydawaniem rzeczy, na które Hr. T. Działyński chciałby łożyć, lub któreby chciał mieć drukowane z swojej biblioteki lub skąd inąd, o tyle, aby objętość wydanego w jednym roku pisma nie przenosiła dwudziestu arkuszy druku... Nadto pozwala się bibliotekarzowi użytkować z biblioteki, byle tylko z rękopismów w niej będących nic nie drukował bez wiedzy i pozwolenia właściciela...« I rzeczywiście w zbiorach Biblioteki Kórnickiej dochowały się fragmenty jego samodzielnych prac naukowych, dotychczas nieużytkowane i bliżej nie badane. Przy tych wszystkich zajęciach utrzymywał bliskie stosunki i żywą korespondencję z współczesnymi pisarzami i uczonymi, jak Bielowski, Wiszniewski, Łukaszewicz, Siemieński, Maciejowski, Pol, Goszczyński i inni, a kiedy czynił starania, aby Działyński dostał pozwolenie na wydawanie pisma literackiego przy swej bibliotece, chciał aby się niem zajął Siemieński.

Tak więc Kielisiński cieszył się poważaniem w kołach naukowych, miał za sobą znakomity dorobek artystyczny, okazał się dobrym na owe czasy bibliotekarzem — a mimo tego nie znalazł wewnętrznego zadowolenia aż do końca swego żywota. Przebija to wyraźnie z dochowanego w archiwum bibliotecznym bruljonu listu do Tytusa, gdzie m. i. pisze: »Kiedy i czas i najszczerza chęć nie podały mi dotąd żadnej myśli ku postawieniu mych stosunków w domu JWHr. tak, aby te odpowiadały potrzebom moim i pojęciom, jakie sobie wyrobiłem o obowiązkach, musiałem na koniec przyjąć do przekonania, iż rzecz zrobić się nie da... Nie widzę przed sobą zatrudnienia stałego, pewnego a przede wszystkim JWHrabiemu koniecznie potrzebnego... sama straż biblioteki, dopokąd względem niej żadnego postanowienia JWHrabia nie uczyni, musi być tylko jako rzecz tymczasowa uważana... Tak więc, ze szczerym żalem z mojej strony pozostaje mi tylko podziękować JWHrabiemu za życzliwość Jego i doznane przysługi i łaski.... Proszę JWHrabiego, abym mógł zostać w Domu Jego dotąd, aż skończę zaczęty inwentarz biblioteki (katalog kartkowy jest już gotów)... Proszę o to tem usilniej, iż ten inwentarz należy mi i dla tego jeszcze skończyć, abym zostawił JWHrabiemu w jak najściślejszej wiadomości tego co się znajduje w bibliotece i mojemu następcy ujął tej przykrości jaką miałem, gdy JWHrabia pytał mnie się o książki, których ja nie znalazłem, obejmując w dobrej wierze bibliotekę.«

Do porzucenia zajmowanego stanowiska jednak nie doszło, przeciwnie Kielisiński po ożenieniu się zawarł z Tytusem w dniu 1 grudnia 1848 r. formalną umowę, w której ściśle określono obowiązki i wynagrodzenie bibliotekarza. Ale niestety niedługo potem śmierć przecięła wszelkie stosunki pomiędzy Działyńskim i Kielisińskim, który zmarł w Kórniku z początkiem r. 1849. Biblioteka Kórnicka zawdzięcza mu pierwsze podstawowe uporządkowanie i ustawienie zbiorów, pierwszy, dotąd jeszcze w zupełności nie zastąpiony katalog druków, wybitny udział w pomnażaniu zasobów i pożyteczną współpracę przy wydawnictwach. Jak na dziesięcioletni tylko okres pokłosie pracy znakomite.

* * *

Po śmierci Kielisińskiego systematyczna praca bibliotekarska w Kórniku przerwała się na długie lata. Tytus nie przyjął już stałego bibliotekarza, lecz tylko przejściowych pracowników do pomocy przy wydawnictwach. Dopiero po uwolnieniu majątku i biblioteki od sekwestru w r. 1868 powołał Jan Działyński historyka Wojciecha Kętrzyńskiego na bibliotekarza, polecając mu obok wydawnictwa *Tomicjanów* przede wszystkim zajęcie się zinwentaryzowaniem rękopisów kórnickich, skoro dla druków mógł być używany katalog Kielisińskiego.

Warunki zewnętrzne Biblioteki przy objęciu jej przez Kętrzyńskiego były podobne do tych, jakie zastał ongiś Kielisiński: książki przeważnie w pakach, zamek wymagający restauracji. I jak w r. 1840 dla zbiorów stworzono nowe pomieszczenie w pawilonie ogrodowym, tak teraz musiano dla tych celów zaadaptować oficynę nad jeziorem, pozostawiając w zamku tylko parę pokoi dla biblioteki. Natomiast zwiększyły się obowiązki bibliotekarza. Jan Działyński rozszerzył zakres kompletowania i wydawnictw Biblioteki, mianowicie przede wszystkim na nauki ścisłe i tłumaczenia klasyków starożytnych i związał z nią publikacje paryskiego Towarzystwa Nauk Ścisłych. Zasoby szybko wzrastały i wymagały ciągłej pieczy i porządkowania; dążono przy tem również do podniesienia wydawnictw na wyższy poziom naukowy.

Nadewszystko zaś zależało Janowi na *Tomicjanach*. Dla nich to głównie zdecydował się przyjąć Kętrzyńskiego, jako historyka, skoro nominalny bibliotekarz Rusteyko przeważnie przebywał w Paryżu i do tego rodzaju pracy wogóle się nie nadawał. Wobec rosnących zadań bibliotekarskich wyłoniła się rychło potrzeba sił pomocniczych. Poza

Koenigkiem, który w Poznaniu nadal przygotowywał materiały do *Tomicjanów*, pracowali za czasów Kętrzyńskiego w Bibliotece Kórnickiej A. Chłapowski i Z. Celichowski, obaj będący wtedy akademikami. Jeżeli chodzi o stosunek Działyńskiego do Kętrzyńskiego, to był on początkowo bardzo życzliwy, a uległ pogorszeniu na tle IX tomu *Tomicjanów*. Tom ten został w opracowaniu Koenigka już poprzednio wydrukowany, zawierał jednak tyle błędów i braków, że Jan zdecydował się na jego ponowne przerobienie, które właśnie powierzył Kętrzyńskiemu. Pragnąc go jak najlepiej przysposobić do godnego spełnienia tego zadania, proponuje mu,¹³ aby wprzód, zawiesiwszy wydawnictwo a raczej druk *Tomicjanów* na czas pewien, zrobił naukową podróż do Galicji, któraby z tamtejszych bibliotek bezwątpienia niejedną przyniosła zdobycz. Podróż ta doszła w istocie do skutku i była dość owocną.¹⁴ Tymczasem Kętrzyński powziął zamiar przeniesienia się do Krakowa, gdzie miał otrzymać katedrę historii na Wszechnicy Jagiellońskiej, śpieszył się tedy z wydaniem owego tomu, chcąc wykazać się tak poważnem dziełem naukowem. Takie postępowanie zraziło Jana tak, że postanowił oddać wydawanie *Tomicjanów* Celichowskiemu, który i biblioteką miał się zająć i zaraz po doktoryzacji objąć stanowisko pierwszego sekretarza.¹⁵ Kiedy jeszcze do tego Kętrzyński powierzył druk niemieckiej rządowej drukarni, konflikt dojrzał: Działyński telegraficznie wstrzymał pracę,¹⁶ a Kętrzyński od Wielkiej Nocy 1870 r. przestał być bibliotekarzem w Kórniku.

Ślady pracy Kętrzyńskiego w Bibliotece Kórnickiej zachowane każą wnioskować, że położył on główny nacisk i najwięcej czasu poświęcił *Tomicjanom*. Pomnożyły się wprawdzie za jego rządów i jego staraniem zasoby biblioteczne: nabyto m. i. archiwum Zaremby, zawierające akta do Konfederacji Barskiej, ale katalogowaniem tych nabytków lub kontynuowaniem katalogowych prac, zaczętych przez Kielisińskiego, Kętrzyński nie zajmował się. Jedyne pobieżny i niezupełny inwentarz rękopisów sporządził pod jego kierownictwem Chłapowski. Jest on spisany na arkuszach kancelaryjnego papieru, z których zajęto tylko pierwszą kartkę obustronnie, pozostawiając drugą czystą. Arkusze te oprawiono później w sześć zeszytów, stosownie do grup, na jakie podzielono rękopisy. Stronice są ręcznie ołówkiem rubrykowane pionowymi linjami, tworząc w ten sposób następujące pozycje od lewej strony począwszy: 1. Nr. ogólny (niezajęte), 2. Nr. bieżący (w każdym dziale zaczynający się od nowa), 3. Tytuł, 4. Format, 5. Ilość a) dokumentów,

b) kart, c) stron (zależnie od tego, czy w kodeksie względnie fascykule liczbowane są dokumenty, karty czy stronicy). Tytuł jest podany sumarycznie, bez wyszczególnienia treści lub zawartości. Wiek i materiał, na którym rękopis jest sporządzony, wymieniono tylko przy niektórych. Układ jest rzeczowy, dzieli mianowicie cały zasób najpierw na sześć grup głównych, rozróżniając później w ich obrębie kilka poddziałów. A więc Historia z poddziałami: historia zagraniczna (25 nrów), historia pruska (nr. 26—55), historia polska (nr. 56—336); Heraldyka (nrów 14); Literatura rozpada się na rękopisy o treści językoznawczej i literackiej (nr. 1—170), geograficzne (nr. 171—174), rejestry, akty i t. p. dotyczące Kórnik i Działyńskich (nr. 175—183), nauki ścisłe i stosowane (nr. 184—242), filozofia (nr. 243—250), medycyna (nr. 251—271), w końcu dodatkowo jeszcze raz rękopisy literackie (nr. 272—292); Prawo podzielono na: polskie (nr. 1—93), pruskie (nr. 94—141) i manuskrypty różnej treści prawniczej (nr. 142—147); Teologia bez poddziałów liczy 111 numerów. Cały inwentarz obejmuje więc 900 numerów, z czego można przypuszczać, że o ile nie uwzględniał całego ówczesnego zasobu rękopisów, to w każdym razie niezinventaryzowanych musiało już niewiele tylko pozostać. Jakkolwiek byśmy ocenili wartość tego inwentarza, to jednak podnieść trzeba, że stanowił on aż do r. 1928 najkompletniejszy wykaz kórnickich rękopisów. Ustawienie ich było oczywiście przystosowane do jego układu.

*

*

*

Działalność Kętrzyńskiego, bardzo zresztą krótka, pozostała fragmentaryczną, zarówno bibliotekarska jak wydawnicza. Kontynuował ją jego następca Zygmunt Celichowski przez długie lata, bo aż do r. 1923, związawszy z Biblioteką losy całego swego życia. Na tle jego życiorysu tedy będziemy mogli najlepiej śledzić dalsze dzieje powierzonej mu instytucji i ocenić jego pracę bibliotekarską.

Celichowski urodził się w r. 1845 we Wronkach w W. Księstwie Poznańskim i po ukończeniu gimnazjum poświęcił się studiom historycznym w Wrocławiu i Berlinie. Tutaj 24 grudnia 1868 r. otrzymał za pośrednictwem Kętrzyńskiego wiadomość o wakującej u Jana Działyńskiego posadzie sekretarza¹⁷ i zgłosił się jako kandydat. Otrzymałszy pozytywną odpowiedź, porzucił myśl zdania egzaminu krajowego na nauczyciela gimnazjalnego i postanawia zdobyć tylko doktorat. Umożliwiło

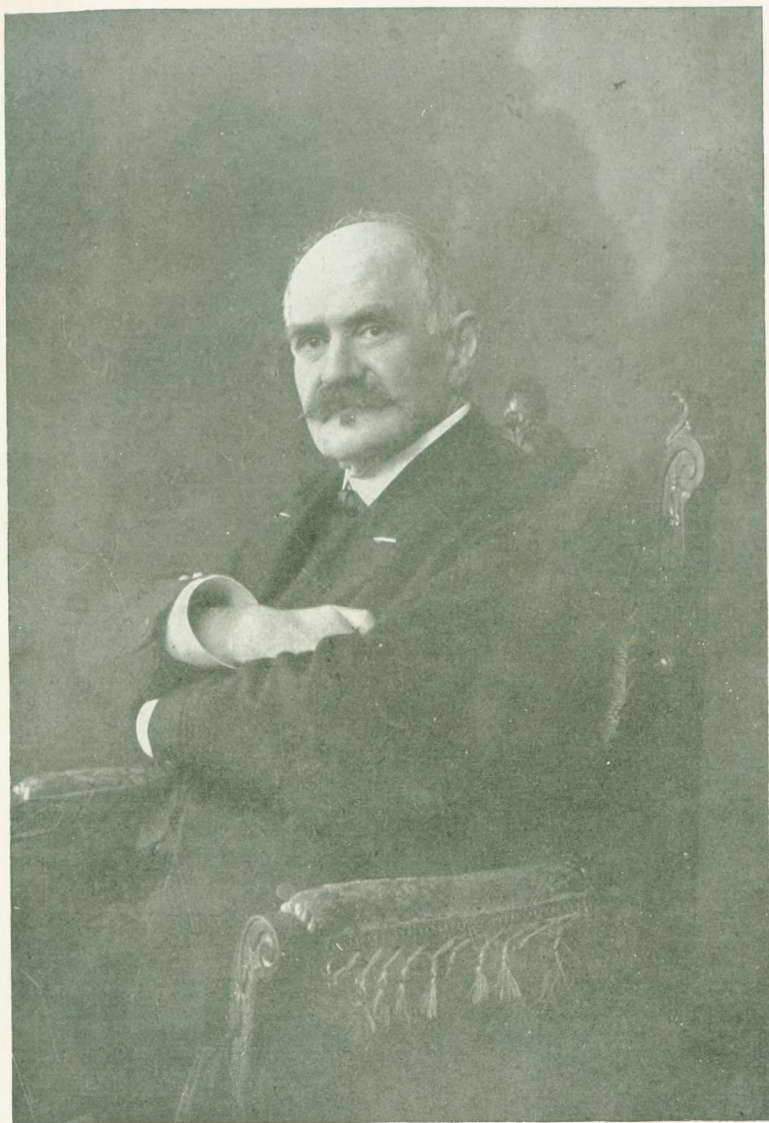
mu to przerwanie pobytu w Berlinie i przyjazd do Kórniku, gdzie spotykamy go od lipca do października 1869, piszącego swą pracę doktorską, opiekującego się pod nieobecność Kętrzyńskiego Biblioteką i pełniącego zarazem obowiązki sekretarza Jana. W listopadzie wraca do Berlina dla zdania egzaminów ścisłych, ale utrzymuje równocześnie stały kontakt z Działyńskim i Kętrzyńskim, interesując się żywo wszystkim, co się w Kórniku i Bibliotece dzieje.

Z drugiej strony Działyński chce mieć z niego »porządnego bibliotekarza« i zaleca mu,¹⁸ aby w Berlinie przypatrzył się »miejscowym bibliotekom, całej ich administracji, układowi katalogów, słowem całej manipulacji.« Zachęca go też do przyjazdu do Kórniku, aby obcując z Kętrzyńskim poznał jego sposób zapatrywania na *Akta Tomicjana*, nauczył się rozróżniać dokumenty i manuskrypta fałszywe lub podejrzane, albo nic nie znaczące od ważnych, prawdziwych i oryginalnych, tak żeby po obronie rozprawy doktorskiej mógł wyjechać do Warszawy na jakiś czas i tam w bibliotece ord. Zamoyskich przestudjować *Teki Górskiego* i inne rzeczy, mające znaczenie i styczność z *Tomicjanami*, a które powinny być uwzględnione w IX tomie. Będąc w Kórniku ma też Celichowski zwrócić uwagę na rzeczy, które go, jako przyszłego bibliotekarza, bliżej interesować powinny. »Naprzód urządzenie biblioteki, szaf w rotundzie i w innych miejscach,... przypatrywać się, gdzie co leży, by móc jako tako orjentować się w potrzebie, i szczególną zwrócić uwagę na wszelkiego rodzaju manuskrypta, pozbierać takowe w jedno miejsce i starać się przedewszystkiem o spis takowych, chociażby najkrócej zredagowany — n. p. daty i ilość stron przynajmniej, jeżeli czas nie pozwoli treści takowych w dwóch słowach określić, co bardzoby się podobało P. Hr.... P. Hr. życzyłby sobie, pisze dalej Dalkiewicz, byś przypatrywał się bardzo do *Aktów Tomicjanów*, nabrał wprawy i mógł sam nadal kierować — rozumie się Kętrzyński ma pretensje dalej kontynuować robotę, ale P. Hr. wolałby, żeby Kętrzyński tymczasem zajął się układem i uporządkowaniem biblioteki, tak żebyś wiedział mniej więcej co ważniejsze i, w razie przelania biblioteki w inne ręce, żebyś wiedział co masz oddać — ten to dodatek robię dlatego, by przypomnieć..., że bibliotekarzem głównym zawsze się liczy p. Rusteyko, chociaż nim nie jest i Kętrzyński musiał o tem wiedzieć.«

Celichowski odkłada tedy ostateczne załatwienie się z egzaminem do letniego półrocz¹⁹ i przybywa do Kórniku pod koniec stycznia 1870 r.,

gdzie doznaje dobrego przyjęcia w Bibliotece i pracuje w harmonii z Kętrzyńskim²⁰. Chłapowski poza pomaganiem przy *Tomicjanach* spisuje rękopisy, Celichowski zaś rozpakowuje ze skrzyń książki w bibliotece w parku i czyni przygotowawcze studia do *Tomicjanów*. Równocześnie pracują murarze w zamku i adaptują oficynę nad jeziorem oraz rotundę w parku. Kwestja odejścia Kętrzyńskiego staje się coraz bardziej aktualną i Działyński coraz częściej zwraca się w sprawach bibliotecznych do Celichowskiego. I tak w liście z dnia 15. II. 1870 pisze do niego: »Proszę mi donieść..., jakbyś Pan sądził, że wypadnie się urządzić z *Tomicjanami*. Obecnie trzy osoby stale tem wydawnictwem zajęte: p. Koenigk, Dr. Kętrzyński i p. Chłapowski a rezultat tej pracy, to poprawki już wydrukowanego tomu. Zapewne że obecne zadanie biblioteki, to zaprowadzenie porządku, ułożenie jakiegoś inwentarza, spisów i uporządkowanie kwestji tradycji biblioteki Panu w należytych warunkach, aby jak czego w bibliotece zabraknie, np. jak nie będzie można czegoś odszukać, żeby wiedzieć, kto za to będzie odpowiedzialnym. Ale resztę czasu wartoby używać do X tomu...« Równocześnie wystosował Jan listy do Kętrzyńskiego i administratora majątku Gosiewskiego, donosząc, że od Wielkanocy Biblioteka ma być Celichowskiemu jako zastępcy Rusteyki tradowaną, że od przyjazdu jego (Cel.) do Kórnika jest on (Cel.) upoważnionym do zapoznania się z porządkiem, stosunkami i korespondencjami, wydawnictwami i t. d. Biblioteki. Że zadaniem obecnem Kętrzyńskiego nie jest wydanie książki jednej, tylko oddanie Biblioteki w jaknajwiększym możebnym porządku²¹. Kętrzyński ma Celichowskiemu zawczasu komunikować kwity wypożyczonych książek i rękopisów oraz układy z księgarzami. Rękopisy wypożyczone mają być przed wyjazdem Kętrzyńskiego wszystkie pościągane dla zrobienia spisu i dla oddania rzeczy w największym komplecie nowemu zarządowi Biblioteki²². »Samo choćby przeliczenie i nadanie numerów jest nieodzownie potrzebnem, bez tego niema ani kontroli, ani odpowiedzialności i biblioteka staje się sitem, a lejącym wodę w to sito ja jestem«, pisze Jan²³, dodając: »Trzebaby, aby każdy nowy przybywający manuskrypt mógł zaraz dostać bieżący numer«.

Tak rozszerzone zadania biblioteczne wywołały potrzebę powiększenia liczby pracowników. Oprócz Rykaczewskiego miał Działyński na oku dwie osobistości: prof. Juliana Bartoszewicza w Warszawie, o którym dowiedział się od Grudzińskiego, że od czterech miesięcy jest bez miejsca, i którego miał



Dr. Zygmunt Celichowski

zamiar użyć do katalogowania biblioteki kórnickiej, »by porządnie na rok 1872 wykończyć katalog doskonały«. Ewentualnie chciał poruczyć mu wyzyskanie *Tek Naruszewicza* na miejscu w Warszawie dla *Aktów Tomicjanów*. Druga osobistość, to emigrant Pawłowski, pracujący w Paryżu u Didota, wprawny bibliograf²⁴. Do zaangażowania powyższych kandydatów jednak nie doszło, przeciwnie personel biblioteczny jeszcze się zmniejszył. Z dniem 1 maja 1870 Celichowski pozostał sam, przejąwszy od Kętrzyńskiego zarząd Biblioteki, gdyż i Chłapowski w tym dniu wyjechał na uniwersytet do Gryfji²⁵. A tymczasem do licznych zajęć w związku z przebudową oficyny i pawilonu w parku oraz z obowiązkami bibliotekarskimi i wydawniczymi przybywa projekt wydawania *Kwartalnika* Biblioteki, w którym i Celichowski miał współpracować²⁶. Pierwsza sesja Redakcji odbyła się w Paryżu 25 kwietnia 1870²⁷, a znany emigrant, Agaton Giller zgodził się przyjąć obowiązki sekretarza u Działyńskiego i zająć się interesami z księgarzami i literatami dla *Kwartalnika*²⁸. Ale na razie plany te nie doszły do skutku i Celichowski mógł zająć się sprawami czysto bibliotecznymi. Latem 1870 r. czyścił i porządkował bibliotekę w ogrodzie. W rotundzie na dole ustawił literaturę klasyczną, obok autorów zaraz tłumaczenia i komentarze w porządku alfabetycznym. Wyjął z tego edycje i tłumaczenia polskie, które pozostały w zamku. Dalej ustawił nowoczesną poezję łacińską, dzieła filologiczne, słowniki i gramatyki języków nowoczesnych. Na galerji umieścił literaturę francuską: w osobnej szafie encyklopedje i czasopisma, osobno historję literatury francuskiej, bibliografję, historję uczonych towarzystw, w dalszych szafach autorów francuskich alfabetycznie; w końcu literatury niemiecką, angielską, rosyjską i inne słabiej reprezentowane²⁹. Załatwiwszy się z biblioteką ogrodową urządził sobie pracownię w jednym z pokoi bibliotecznych w zamku (na drugim piętrze obok schodów)³⁰.

W listopadzie wyjechał Celichowski do Lipska, gdzie 16-go zdał egzamin i uzyskał stopień doktorski, tak, że pozostał mu tylko jeszcze druk dysertacji. W Lipsku przebiegł wszystkie znaczniejsze antykwarnie i przywiózł sporą wiązkę katalogów. Zwiedził także zakład Brockhausa i przypatrzył się wszystkim manipulacjom drukarskim³¹. Znalazłszy się w Kórniku żywo interesuje się sprawami Biblioteki, prosi Działyńskiego o pozwolenie uzupełnienia luk w jej zasobach, zwłaszcza z lat 1863—69, kiedy była zamknięta, chce wybrać się do Gołuchowa i stamtąd przywieźć książki do Kórnika, gdzie będą bezpieczniejsze³². Gdy wyszedł pierwszy zeszyt *Bibliografji* Estreichera, Celichowski postanawia uzupełniać ją drukami Biblioteki Kór-

nickiej i rzuca myśl, aby na podstawie jej zasobów zrobić później osobny do-
datek uzupełniający *Bibliografię*.³³ Projekty te nie wyszły jednak poza
sferę zamierzeń.

Tymczasem Janowi Działyńskiemu zależy przede wszystkim na wyzy-
skaniu *Tek Górskiego* dla *Aktów Tomicjanów* i w tym celu wysyła
Celichowskiego do Warszawy. Ale sprawa nie była łatwą. Przybywszy
w czerwcu 1871 do Warszawy, donosi Celichowski Działyńskiemu, że ma-
terjały do *Tomicjanów* znajdują się również w Bibliotece Krasieńskich, w Bi-
bliotece Głównej i Wilanowskiej.³⁴ Dopiero 13 lipca zawiadamia go, że
dotarł do *Tek Górskiego* w Bibliotece Zamoyskich, charakteryzuje je i pro-
ponuje przyjąć kopistę dla nich. Następnie 25 lipca donosi o pracy swej
w Archiwum Krajowym nad *Metryką Koronną* i przychodzi do przekonania,
że trzeba będzie porobić pewne zmiany w rękopisie Kętrzyńskiego IX tomu
Tomicjanów.³⁵ Dotarł również do Biblioteki Wilanowskiej³⁶ i wyrobił
sobie dzięki swym studjom warszawskim dokładne wyobrażenie o źródłach
do panowania Zygmunta I.³⁷ Działyński cieszy się z tego niezmiernie, za-
chęca do wycieczki do Wilna i dodaje: »Wyszukać, widzieć musisz Pan sam
wszystko,... następnie obrać sobie... zastępcę i następcę... do dalszych poszu-
kiwań na Warszawę i w innych miejscach... Znajomość źródeł będzie za-
szczytną stroną wydawnictwa.«³⁸ Pamięta też Celichowski w Warszawie
o nabywaniu dla Kórniku wartościowych dzieł i rękopisów przy każdej
nadarzającej się sposobności (n. p. Zbiór Malinowskiego).³⁹ Działyński chętnie
z tych okazji korzysta i pisze do niego (29. VII. 1871): »Kupować możesz
Pan choćby drogo, ale tylko rzeczy bardzo ważne i lepiej za drogo pierwszo-
rzędne, jak mierne lub liche tanio. Od uczonych i bibliotekarzy, od każdego
cośkolwiek kupić warto«⁴⁰ Nie mogąc mimo uzyskanego już raz przyrze-
czenia wypożyczyć *Tek Górskiego* do Kórniku, wraca Celichowski we wrze-
śniu bez nich.

W Kórniku czekały go liczne zajęcia, przerywane częstymi wyjazdami do
Poznania dla ekspedjowania wydawnictw księgarniom i prywatnym odbior-
com. W listopadzie 1871 r. odbył konferencję z Działyńskim w różnych
sprawach bibliotecznych; m. i. ustalono, że na zakupno starych książek może
wydawać rocznie 200 talarów, drugie tyle zaś na zakupno nowych dzieł.
W budżet ten nie wchodzi nabytki większe, jednorazowe, przy których
winien był zawsze odnosić się do hrabiego. Co do wymiany nakładów kór-
nickich z różnemi uczonemi towarzystwami, pozostawiał to Działyński jego
staraniu i jego decyzji.⁴⁰ Podział pracy w Bibliotece przedstawiał sobie wtedy

Celichowski następująco: 1) Bibliotekarz winien mieć ogólny zarząd Biblioteki i dozór nad wszystkimi jej czynnościami. 2) Winien prowadzić wydawnictwo *Tomicjanów* jako największe i główne na teraz. 3) Do *Tomicjanów*, do bieżących spraw, wogóle do czynności bibliotecznych potrzebny jest pomocnik lub kilku pomocników.⁴¹ On sam życzył sobie przede wszystkim prowadzić wydawnictwo *Tomicjanów*, pomocników zaś używać do katalogowania, ekspedycji przesyłek i utrzymania porządku w bibliotece⁴². Działyński w zupełności uznawał potrzebę siły pomocniczej i pisał w tej sprawie do Celichowskiego:⁴³ »Co do pomocnika dla Biblioteki, chciałbym przelać w Pana moje przekonanie, że toby powinien być najzdolniejszy w kraju człowiek. Pomocnika do przepisywania zawsze znajdziemy, ale zupełnie nikogo nie mamy do umiejętnego i zdolnego prowadzenia tylu rozlicznych i różnorodnych prac... Będąc ofiarnym i wcale niepewnym czy długo pożyję, chciałbym przysłużyć się krajowi szeregiem całym owoców światła ducha polskiego... Wielce będę wdzięcznym temu, kto mi pomoże do wyszukania takiego człowieka. O to proszę i zaręczam, że zajęcia będzie dla nas wszystkich i wielu innych poddostatkem, bylebyśmy umieli rzeczy prowadzić«. Uważa on, że najlepiej dla przyspieszenia robót byłoby, gdyby na wielkanocne wakacje przyjechał Chłapowski tymczasowo przed wyszukaniem stałego pomocnika, skoro i Rusteyko musi pozostać w Paryżu.⁴⁴ Do przyjęcia pomocnika jednak nie doszło i wszystkie prace musiał według możliwości prowadzić sam Celichowski.

Plan zaś działalności tak określił Działyński:⁴⁵ »Kupować w 1872-gim r. i 1873-im wypada mało... zato wszystkie środki i siły skierować trzeba na wydawnictwa, wywołanie, zamawianie prac i pism użytecznych i skutecznych wobec kraju... Owoce światła odpowiednie potrzebom wydawać i w taki sposób służyć krajowi, dotkliwie dziury w literaturze zapełniać, dawać pracującym, uczącym się lub nauczającym warunki lepszej pracy, oto zadanie nasze w tym roku«. Irzeczywiście był to okres nader ożywionej działalności wydawniczej, jak wynika z listu Jana do Celichowskiego z dnia 18 marca 1872: »...Dwanaście tomów będziemy mieli do druku rzeczy matematycznych, jeżeli doliczy się przybywającego Żebrawskiego, A. Martynowskiego o łukowych metalicznych mostach i ewentualnie Gałęzowskiego... i następne tomy Sągajły, Niewęglowskiego, Kucharzewskiego z Klugerem oraz Hulewicza, to liczba mogłaby się podnieść do 17 i więcej...« Mimo powyższych zastrzeżeń i wielkich wydatków na wydawnictwa nie zaniedbuje się jednak i nabytków, stosując następujące kry-

terja, tak określone przez Jana Działyńskiego w jednym z listów⁴⁶: »Nie wiem, jaki los spotka bibliotekę po mej śmierci i za wiele mam wydatków, aby dla samej przyjemności posiadania kupować rzeczy niewysokiej naukowej lub historycznej wartości... Przy kupnie zaś wogóle najważniejsza rzecz, czy choć pewna mała część jest znakomitą lub wyjątkową, albo potrzebną nam i przydatną teraz lub na przyszłość. Zachowanie od psucia się czegoś ciekawego i chęć uratowania rzeczy prawdziwie pięknej jest dosyć ważnym względem. Przytem przekonanie, że kupno nie będzie bez owoców dla kraju i nie bez użytku dla naszych prac, byłoby ważnym argumentem... Miernych rzeczy nie trzeba kupować«. W myśl tej zasady pertraktuje Celichowski o kupno dużego i nader cennego księgozbioru matematyczno - przyrodniczego Żebrawskiego⁴⁷, jest w stałych stosunkach z licznymi antykwarzami w Polsce i zagranicą i występuje szczęśliwie jako zastępca Biblioteki na licytacji księgozbioru ks. Prusinowskiego. Jak bardzo cieszył się Działyński z pomyślnych nabytków, świadczy fakt, że po kupnie Opecia na tejże licytacji wysłał z Kórnika do Poznania Celichowskiemu depeszę: »Brawo, stokrotnie dziękuję, serdeczne przesyłam powinszowanie, pozdrawiam.« Wogóle podnieść należy wielkie zaufanie, jakim Działyński darzył swego bibliotekarza. Wynika to choćby z następujących słów⁴⁸: »Wiem, że samodzielne występowanie jest warunkiem wprawy i doświadczenia. Utrudniać nie chciałbym Panu żadnego interesu. Chciałbym przeciwnie, abyś Pan czuł przyjemność powodzenia, dobitego targu, skuteczności swych prac i miał uczucie powiększającej się ważności swego stanowiska.«

A pracy i odpowiedzialności narastało coraz więcej. W lutym 1872 przybywa transport puławskiej biblioteki Czartoryskich z Paryża, która znajduje w Kórniku przejściową gościnę⁴⁹. Przyjeżdża też tamtejszy bibliotekarz Bentkowski, który poza zajęciami wynikającymi z potrzeby rozpakowania i przewietrzania zbiorów puławskich, pomieszczonych w kilku pokojach oficyny nad jeziorem w Kórniku, ma również pomagać Celichowskiemu, zwłaszcza przy ekspedycji wydawnictw. Oficynę postanowiono wogóle użyć na »czysto książkowe interesa« ze względu na ciszę i czystość⁵⁰. W roku 1873 pomnożyły się zasoby Biblioteki: zakupiono u Ashera w Berlinie rękopisów za 350 talarów, po Malinowskim za 200 tal., Polkowskiemu zapłacono 150 tal. Stara się też Celichowski o konserwację zbiorów, a że »wiele jest do łatania«, ma introligator Łacikowski przybyły z Puław pracy co niemiara⁵¹. Od grudnia 1873 do lipca 1874 r. oprowził, głównie rzeczy

starszych, za 243 talarów 12 gr. Po wyjeździe Łacikowskiego oprowaśniał służący biblioteczny Jan Nawrot, który od niego wyuczył się introligatorstwa. Nawrot oprowaśniał od 1 sierpnia do 6 listopada 1874. Później pracował w Kórniku introligator Wróblewski, który od lipca 1879 do końca tego roku oprowaśniał 329 dzieł. W zeszycie »Oprawa książek« wpisano w 1880 r. 109 dzieł.^{51a}

Stwarza się również nowe pomieszczenia dla książek w zamku, dawny zaś śpichlerz przerabia się na magazyn dla przywiezionej z Paryża w 134 pakach biblioteki t. zw. Szkoły batignolskiej. Jan pisze w tej sprawie do Celichowskiego: »Proszę zawsze uważać Bibliotekę Batignolską za cudzy depozyt i nigdy nie mieszać książek z Biblioteką Kórnicką i być zawsze w gotowości oddania ich. Przyjedzie później p. Ruprecht i może obejmie zarząd tej Biblioteki... Tymczasem są książki nam oddane z katalogiem i obowiązkiem oddania ich kiedyś Wilnu i innym instytucjom«⁵². Ale Ruprecht nie przyjechał i opieka nad Biblioteką Batignolską pomnożyła obowiązki Celichowskiego aż do jego śmierci. Dopiero w r. 1925 można było oddać depozyt we właściwe ręce.

Uzyskawszy więcej miejsca na ustawienie zbiorów, postanowił Celichowski przystąpić do zasadniczego uporządkowania biblioteki. W prowadzonym przez siebie *Dzienniku* pisze o tem pod datą 7 maja 1874: »W drukarni Łebieńskiego w Poznaniu zrobiłem zamówienie na drukowane karteczki katalogowe z rubrykami własnego układu. Poczuję spisywać bibliotekę od starych polskich druków. Całą bibliotekę podzielę na działy, które będą miały dwie główne kategorie: rzeczy polskich i obcych. W każdym zaś dziale i każdej kategorii osobne poddziały. Przy spisywaniu notować będę na karteczce: dział z kategorią i poddział, prócz tego nr. inwentarza — kolejnym porządkiem, jak się w inwentarz zapisywać będzie. Na książce notuje się także dział, poddział i nr. inwentarza. Działy i poddziały dokładnie i dość szczegółowo ułożę i odpowiedni szematyzm mieć zawsze będę przy spisywaniu. I Bibliografia i Historia literatury. A. Polska: a) kompendja i mono grafje, b) katalogi księgarskie, c) prospekty. B. Obce: a) kompendja i monografie, b) katalogi. II Pisma zbiorowe i czasopisma. III Encyklopedje i zbiory pism. IV Teologia: a) bibljje, b) dogmatyka, c) historia, d) prawo kanoniczne. V Filozofja. VI Geografia. VII Historia. VIII Nauki pomocnicze historii a) dyplomatyka, b) chronologia, c) heraldyka, d) numizmatyka. IX Prawo i polityka. X Ekonomia polityczna. XI Filologia. XII Literatura piękna. XIII Pedagogika.

XIV Sztuki piękne. XV Nauki ścisłe. XVI Gospodarstwo. XVII Medycyna. XVIII Wojskowość. XIX Kalendarze. XX Rozmaitości. Według tego mniej-więcej ułożonego schematu» — kończy Celichowski — »będę spisywał i porządkował. Dokładniejszy systemat ułożę przy zaczęciu katalogowania«.

Podobny, ale nieco szczegółowszy schemat znajduje się też rzeczywiście w archiwum bibliotecznym, spisany na arkuszu papieru, na którym równocześnie uwidoczniono plan ustawienia poszczególnych działów w przeznaczonych dla księgozbioru ubikacjach. Przy każdym dziale umieszczono w nawiasach cyfrę rzymską działów, nieco odmienną od wyżej podanego podziału rzeczowego. W planie tym ustalono pomieszczenie biblioteki następująco: I W zamku pokój 1: manuskrypta, inkunabuły (obce do r. 1500, polskie do r. 1550), archiwum; pokój 2: Teologia (VII), Filozofja (VIII), Pedagogika (IX); w pokoju w wieży: składy wydawnictw, dubletów, defektów itp. II W ogrodzie: gabinet: Historia naturalna (XIV), Matematyka (XV), Technologia (XVI), Medycyna (XVII); rotunda: Lingwistyka (X), Filologia klasyczna (XI), Literatura piękna (XII), Sztuki piękne (XIII). III W oficynie: sala i przyboczne salki: Encyklopedje (I), Historia literatury (II), Historia (III), Geografja (IV), Prawo (V), Polityka (VI). Takie ustawienie wprowadzono też mniej-więcej w życie i zachowało się ono prawie bez zmiany aż do roku 1927. Tylko w Zamku dokonano, w miarę wzrostu liczby ubikacji, niektórych przestawień, a świadczy o tem zachowany w archiwum bibliotecznym »Rozkład biblioteki w Zamku«, pisany ręką Celichowskiego. Podaje on następujący obraz: — Wieża wschodnia: rękopisy, część archiwum. Sala nad muzeum: panegiryki, kalendarze, beletrystyka. Galerja: archiwum. Czarna salka: prawo polskie. Wieża zachodnia: teologia. Sala z filarami: obce inkunabuły, archiwum, filozofja, pedagogika, historia polska, zbiory, pamiątniki. Pokój przy baszcie: Polonica XV i XVI w., ozdobne wydania, ozdobne stare oprawy, clenodia. Pokój od frontu: historia polska, geografja i podróże, polityka, ekonomja polityczna, filologia polska.

O ile tedy Celichowski w ten sposób wprowadził w czyn powzięty plan uporządkowania biblioteki, o tyle swój zamiar skatalogowania jej zasobów urzeczywistnił tylko częściowo. Zachowały się z jego czasów tylko trzy duże tomy in folio alfabetycznego katalogu, obejmujące działy: I Matematyka oraz jej zastosowania, fizyka i astronomja. Nauki przyrodnicze, botanika, mineralogja, zoologja, chemja. Wojskowość. II Gospo-

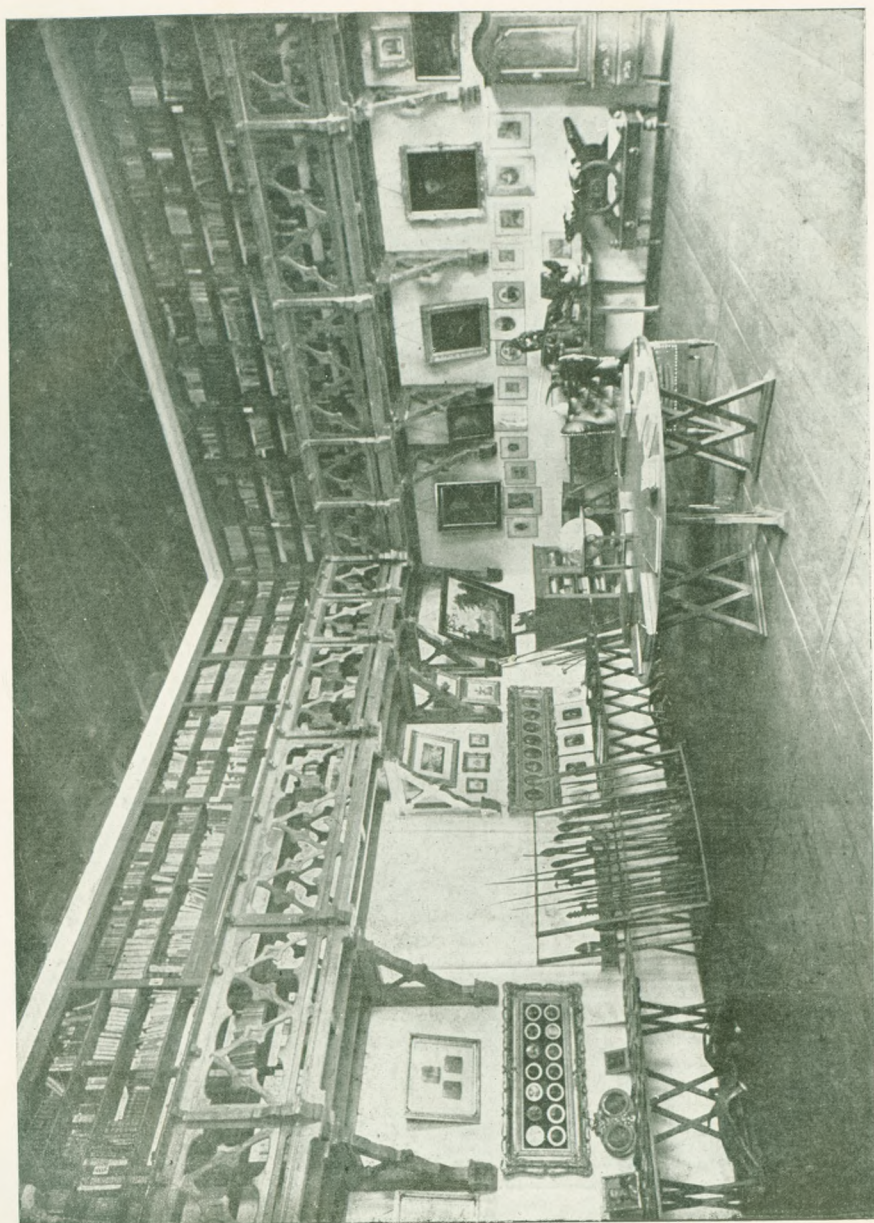
darstwo. Ogrodnictwo. Leśnictwo i myśliwstwo. Technologia. III Medycyna i Alcoholica. Stronice tego katalogu posiadają drukowane rubryki, mianowicie dwie pierwsze od lewej strony bez nadpisu, z których pierwsza zawiera bieżący numer w danym dziale, druga zaś jest niezajęta; dalsze podają: Tytuł dzieła, Wydanie tj. format, rok i miejsce druku, wreszcie Repositorium, określone w czterech rubrykach: Oddział, Szafa, Półka, Teka. Ostatnie cztery rubryki nie są wypełnione. Znaczna większość wpisów dokonana jest ręką któregoś z pomocników Celichowskiego, tu i ówdzie spotykamy rękę jego samego lub jeszcze innych osób. Katalog ten był uzupełniany aż poza rok 1906, co było możliwe dzięki temu, że pomiędzy poszczególnymi wpisami zostawiano zawsze wolne miejsce. Dzieła później wpisywane otrzymywały numer poprzedniego dzieła z dodaniem odpowiednich liter alfabetu. Układ jest alfabetyczny według nazwisk autorów lub odpowiednich rzeczowników, wziętych z tytułu dzieł anonimowych. Odpis tytułu jest skrócony, nazwisko autora wysunięto na początek, natomiast przy dziełach anonimowych zachowano porządek karty tytułowej, chociaż o kolejności wpisu decyduje rzeczownik, niekoniecznie stojący na początku tytułu. Po odpisie tytułu podana jest ilość tomów względnie egzemplarzy danego druku. Dla tłumacza i współautorów robione są odsyłacze, które oczywiście nie mają numeru bieżącego.

Temi trzema tomami katalogu objęty był zasób książek, które znajdowały się w pawilonie ogrodowym w t. zw. gabinecie. Książki te miały na grzbietach naklejone etykiety, na których uwidoczniono sygnatury, składające się z litery początkowej danego działu i odnośnej liczby porządkowej katalogu tomowego. Pozatem była cała biblioteka znajdująca się w ogrodzie, tj. i w gabinecie i w rotundzie skatalogowana na kartkach zwykłej ósemki arkuszowej, ręcznie ołówkiem rastrowanych a podających: odpis tytułu z wysunięciem na czoło nazwiska lub hasła rzeczowego, format, rok wyjścia i miejscowość nadto sygnatury, zwykle na odwrociu. Książki, na tych kartkach spisane a nie objęte poprzednio omówionym katalogiem tomowym noszą na luźno włożonych paskach papieru numery porządkowe, ciągnące się bez przerwy i bez uwzględnienia działów poprzez wszystkie dzieła, umieszczone w rotundzie. W ten sposób biblioteka w ogrodzie była dostatecznie uporządkowana i spisana.

Natomiast zasoby, pomieszczone w zamku i w oficynie, miały tylko katalog kartkowy Kielisińskiego druków oraz inwentarz rękopisów Kę-

trzyńskiego. Celichowski rozpoczął wprowadzić katalogować i te zasoby, ale nie wyszedł poza pierwsze początki. Mianowicie w r. 1875 sporządził katalog, a właściwie inwentarz rękopisów treści teologicznej, dokładniejszy zaś opis tych rękopisów dał w katalogu kartkowym, który poprzednio spisał, następnie przystąpił do podobnego opracowania działu rękopisów historycznych, ale utknął na numerze 168; ogółem więc zinwentaryzował 294 numery. Celichowski układał swój inwentarz nieco inaczej jak Kętrzyński, mianowicie dział Teologii rozbił na następujące grupy, sygnując je literami od A do G: A. Pismo św., B. Dogmatyka, C. Literatura, D. Kazania, E. Historia kościoła, F. Zakony, G. Miscellanea. W dziale Historji uwzględnił na razie dwie grupy: Historia i Historia polska. Inwentarz ten pisany jest w księgach in folio, których stronicę podzielone są na trzy pionowe rubryki. W pierwszej z lewej strony podano porządkową liczbę inwentarza całego zbioru rękopisów, w drugiej tytuł i krótki sumaryczny opis manuskryptu, w trzeciej numer bieżący rękopisu w odnośnym dziale. Z tem wszystkiem jednak zbiór rękopisów kórnickich pozostał aż do chwili obecnej bez należytego katalogu⁵³.

Fragmentem pozostał również podjęty przez Celichowskiego pierwszy w Kórniku ogólny alfabetyczny katalog kartkowy druków. Użyto do niego wyżej wspomnianych kart pomysłu Celichowskiego, rozmiarów $18 \times 21 \frac{1}{2}$ cm., podzielonych na pierwszej stronie na szereg rubryk z odpowiedniami objaśniającymi tytułami: Autor (Redaktor), Tłumacz, Dział, Biblioteka Kórnicka (data nabycia), które zajmują jeden pod drugim lewą stronę karty; środkowa część karty, największa, zawiera: Tytuł oraz Ilość tomów, woluminów, stronic, rycin, map, tablic; prawy brzeg zajmują rubryki od góry do dołu: Miejsce druku, obok niego Format, następnie niżej Nakładca, potem kolejno Stan egzemplarza, Oprawa, Nr. inwentarza. Na odwrocie mają być umieszczane, jak o tem świadczy wydrukowany tytuł: Uwagi co do dedykacji, liczby wydań, warjantów, rodzaju druku i papieru, pism odnoszących się do tego dzieła, przekładów, co do rzadkości dzieła, ceny, osobliwości egzemplarza, dawniejszych właścicieli itp. Na tych to kartkach zaczęto katalogować druki, począwszy od najstarszych, a więc od inkunabułów. Za podstawę służył kartkowy katalog Kielisińskiego, którego wpisy katalogowe jednak skracano. Poszczególne składowe części zdjęcia katalogowego umieszczano w odnośnych rubrykach; opis jest dość obszerny, ale do zasad naukowej inkunabulistyki jest mu jeszcze daleko; do druków nowszych katalogowanie nie dotarło.



Sala nad jeziorem

Wszystkie te prace katalogowe skupiają się mniejwięcej koło r. 1875, później inne obowiązki i zajęcia Celichowskiego położyły im kres. Na sercu leżą mu głównie *Tomicjana*, których tom IX w kwietniu tego roku jest gotowy prócz przedmowy i wstępu. Co do dalszych tomów chce zorganizować pomoc w Warszawie, mianowicie w Bibliotece Zamoyskich w osobie Przyborowskiego, w Archiwum rządowym zaś Pawińskiego. On sam pragnie znowu wybrać się do Warszawy i ponownie prosi o pomocnika w Bibliotece w Kórniku.⁵⁴ I rzeczywiście w czerwcu 1875 widzimy go w Warszawie, skąd donosi Działyńskiemu, że pracował w Bibliotece Zamoyskich, porobił wszystkie potrzebne do X t. *Tomicjanów* notatki i uwagi i przygotował wszystko do kolacjonowania. W Archiwum Głównem porobił także notatki i wyciągi do kilku następnych tomów⁵⁵. Równocześnie pamięta o Bibliotece i Jan informuje, że będzie do sprzedania zbiór po Kwiatkowskiem⁵⁶ oraz po Michale Balińskim;⁵⁷ pośredniczy też następnie przy kupnie powyższych zbiorów. Po powrocie do Kórniku kupuje znaczną liczbę książek na licytacji po Kokoszyńskim. W r. 1875 nabyto bardzo cenny zbiór Wronscianów.

Rok 1876 przynosi ważną zmianę: Działyński mianuje Celichowskiego swym plenipotentem. Odtąd sprawy administracyjne i gospodarcze wybijają się na plan pierwszy, nie pozwalając Celichowskiemu poświęcać się Bibliotece w takim stopniu, jakby tego jej potrzeby i rozwój wymagały. Z konieczności prace biblioteczne zajmują tylko drobną część jego obowiązków i objawiają się stosunkowo najsilniej jeszcze w działalności wydawniczej. W r. 1876 wychodzi poprawne wydanie IX tomu *Tomicjanów* w 750 egzemplarzach⁵⁸, przedruki homograficzne *Apokalipsy* Reja, *Marcholta* oraz *Statutu Wiślickiego* w polskim przekładzie z r. 1460, wszystko z przedmowami Celichowskiego. Również w latach następnych nie zaniedbano działalności wydawniczej. Natomiast o pracach ściśle bibliotekarskich mamy coraz mniej wiadomości. Przyjęto dla nich od dnia 12 lutego 1877 r. niejakiego Rakowicza z pensją roczną 200 talarów, który miał obowiązek pomagania w bibliotece, przepisywania dokumentów do wydawnictw, robienia korekt, kolekcjonowania razem z Celichowskim, i wspieraniu go przy ekspedycji nakładów, oprócz tego również obowiązki biurowe⁵⁹. Rakowicz pracował jednak w Kórniku tylko do października 1878 r., poczem przeniósł się na Wołyn⁶⁰. Odtąd kwestja pomocnika bywa prawie co roku wznawiana, ogłoszenia o niej spotykamy w dziennikach w latach 1879, 1881, 1883,

1886 i 1891, a kandydatów zgłaszało się, jak z zachowanych podań w archiwum bibliotecznym wynika, za każdym razem kilku.

Z tego okresu czasu, z r. 1877 mamy pierwszą dokładną wiadomość o zasobności Biblioteki Kórnickiej, chociaż tylko odnośnie do księgozbioru pomieszczonego w pawilonie parkowym. Mianowicie przy sposobności ubezpieczenia tej biblioteki od kradzieży przeliczono, ile tomów się w niej mieści, a Celichowski następujący wykaz przesłał Działyńskiemu:⁶¹ W sali czworobocznej: — z działu matematyki tomów 1.115, nauk przyrodniczych 783, wojskowości 403, medycyny 851, gospodarstwa, leśnictwa ogrodnictwa 1.812, inżynierji i technologii 345; razem 5.309 tomów. W rotundzie w dolnych szafach: — klasyków greckich tomów 411, łacińskich 406, łacińskich autorów nowszych i starożytności 318, gramatyk i słowników 548; razem 1.683 tomy. Tamże na galerji: — literatura francuska, włoska i hiszpańska tomów 3.550, angielska 102, niemiecka 539, varia 27; razem 4.218 tomów. Wogóle było więc wtedy w tej bibliotece 11.210 tomów. Zaasekurowano ją na 22.600 marek, natomiast zbiory w oficynie i w zamku nie były wogóle ubezpieczone. Domaga się tedy Celichowski w r. 1878 i następnym odnowienia budynku i proponuje przebudowę pustej oranżerji, aby tam schronić zbiory biblioteczne i muzealne na czas prac restauracyjnych⁶².

Zajęcia i kłopoty Celichowskiego mnożą się, a wymowny wyraz daje im w liście do Jana Działyńskiego z 15 lutego 1879 r.: »...Nie mogę się tyle, ilebym pragnął, biblioteką i bibliotecznymi pracami zajmować... Tak n. p. sama ekspedycja nakładów przyczynia nie mało zatrudnienia, którebym pomocnikowi mógł powierzyć, zatrzymując tylko zwierzchni nadzór, — dalej układanie i porządkowanie biblioteki batignolskiej pragnąłbym ukończyć, a sam temu nie podołam, wreszcie wszelkie kopjowanie czy to dla naszych wydawnictw czy też, jak to się nieraz zdarza, dla obcych, chcących z biblioteki korzystać, mógłbym powierzać pomocnikowi. Nie wymawiam się od żadnej roboty i nie lubię próżnować, ale czuję, że wszystkiemu nie mogę sam podołać. Bieżących spraw nie zaniedbam, ale cierpią na tem mniej naglące (np. naukowe), które czekać muszą lepszych, spokojniejszych czasów.« Nie doczekał się jednak ulgi w dźwiganiu tyłu obowiązków. Przeciwnie, po śmierci Jana następnym właściciel Biblioteki, Władysław Zamoyski mógł jako wygnaniec tylko bardzo rzadko i na krótko przyjeżdżać do Kórnika i czuwać nad swemi interesami, skutkiem czego brzemień obowiązków i kłopotów Celichow-

skiego stało się jeszcze cięższem, sytuacja wobec wrogich sfer rządowych jeszcze trudniejszą. Wytrwał jednak na stanowisku aż do śmierci, pracując wszechstronnie zarówno na korzyść swego pracodawcy, jak i powierzonej sobie instytucji, jak wreszcie na dobro i chwałę polskiej nauki. W Bibliotece ograniczyć się musiał do zachowania zaprowadzonego w niej układu, kompletowania w miarę możliwości nowymi wydawnictwami naukowymi i kontynuowania publikacyj będących jej chlubą. Umierając w r. 1923 pozostawił po sobie spory szmat dobrze uprawionej gleby duchowej, którą jego następcy winni dalej kultywować z pietyzmem i pieczołowitością.

PRZYPISY

¹ Tytus Działyński w przedmowie do *Liber geneleos ill. familie Schidlovicie...* Paryż 1848.

² List Jana Działyńskiego do Celichowskiego z dnia 27. IV. 1870. A[rchiwum] B[iblioteczne].

³ List Jana Działyńskiego do Celichowskiego z dn. 10. II. 1870. A. B.

⁴ E. Raczyński, *Wspomnienia Wielkopolski*. Poznań 1842, t. 1, Dodatek s. XXVI.

⁵ List Kielisińskiego do M. Stacherskiego z dn. 28. IV. 1839, pisany z Oleszyc. A. B.

⁶ List Kielisińskiego do M. Stacherskiego z dn. 22. XI. 1840. A. B.

⁷ List W. Pola do Kielisińskiego z dn. 26. XII. 1840. A. B.

⁸ List W. Pola do Kielisińskiego z dn. 24. IV. 1841. A. B.

^{8a} Takie działy podaje E. Raczyński op. cit. s. XXVI—XXXIV.

⁹ Już w liście z dn. 10. II. 1842 pisze M. Wiszniewski do Kielisińskiego: »Katalog kartkowy Pański bardzobym pragnął widzieć« i prosi o przysłanie go do przejrzenia. A. B.

¹⁰ Oryginał umowy w A. B. Drukiem ogłosił ją W. Pociecha w *Silva Rerum*, 1928, zesz. 1/2, s. 20 i 21.

¹¹ Rachunek z dn. 10. III. 1847. A. B.

¹² List Lelewela do Kielisińskiego z dn. 13. VI. 1842, drukowany w *Korespondencji J. Lelewela z T. hr. Działyńskim*, wyd. Z. Celichowski. Poznań 1884, s. 68.

¹³ List Celichowskiego do Kętrzyńskiego z dn. 1. X. 1869. A. B.

¹⁴ List Celichowskiego do Kętrzyńskiego z dn. 18. XII. 1869. A. B.

¹⁵ List Jana Dz. do Celichowskiego z dn. 11. XI. 1869. A. B.

¹⁶ List Jana Dz. do Celichowskiego z dn. 10. II. 1870. A. B.

¹⁷ List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 24. XII. 1869. A. B.

¹⁸ List J. W. Dalkiewicza, sekretarza Jana Dz., z dn. 25. XII. 1869. A. B.

¹⁹ List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 1. XII. 1870. A. B.

²⁰ List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 20. II. 1870. A. B.

²¹ List Jana Dz. do Celichowskiego z dn. 10. II. 1870. A. B.

- 22 List Jana Dz. do Kętrzyńskiego z maja 1870, nie wysłany A. B.
- 23 List Jana Dz. do Celichowskiego z dn. 10 II. 1870 A. B.
- 24 List Dalkiewicza do Celichowskiego z dn. 21. III. 1870 A. B.
- 25 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 3. V. 1870 A. B.
- 26 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 11. IV. 1870. A. B.
- 27 List Jana Dz. do Celichowskiego z dn. 25. IV. 1870. A. B.
- 28 List Jana Dz. do Celichowskiego z dn. 27. IV. 1870. A. A.
- 29 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 7. IX. 1870. A. B.
- 30 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 22. X. 1870. A. B.
- 31 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 3. XII. 1870. A. B.
- 32 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 2. II. 1871. A. B.
- 33 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 22. X. 1870 A. B.
- 34 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 30. VI. 1871. A. B.
- 35 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 25. VII. 1871. A. B.
- 36 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 9. VIII. 1871. A. B.
- 37 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 12. VIII. 1871. A. B.
- 38 List Jana Dz. do Celichowskiego z dn. 29. VII. 1871. A. B.
- 39 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 30. VI. 1871. A. B.
- 40 Dziennik Biblioteki, pisany przez Celichowskiego. A. B.
- 41 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 25. II. 1872. A. B.
- 42 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 12. III. 1872. A. B.
- 43 List Jana Dz. do Celichowskiego z dn. 14. III. 1872. A. B.
- 44 List Jana Dz. do Celichowskiego z dn. 16. III. 1872. A. B.
- 45 List Jana Dz. do Celichowskiego z dn. 16. III. 1872. A. B.
- 46 List Jana Dz. do Celichowskiego z dn. 16. III. 1872. A. B.
- 47 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 22. III. 1872. A. B.
- 48 List Jana Dz. do Celichowskiego z dn. 16. III. 1872. A. B.
- 49 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 25. II. 1872. A. B.
- 50 List Jana Dz. do Celichowskiego z dn. 14. III. 1872. A. B.
- 51 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 11. XI. 1873. A. B.
- 51^a Zeszyt »Oprawa książek B. K.« prowadzony ręką Celichowskiego. A. B.
- 52 List Jana Dz. do Celichowskiego z dn. 8. IV. 1874. A. B.
- 53 Por. W. P[ociecha], *Rękopisy Biblioteki Kórnickiej. Silva Rerum* 1927, z. 11/12, s. 182—184.
- 54 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 19. IV. 1875. A. B.
- 55 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 20. VI. 1875. A. B.
- 56 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 21. VI. 1875. A. B.
- 57 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 22. VI. 1875. A. B.
- 58 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 21. VIII. 1876. A. B.
- 59 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 18. II. 1877. A. B.
- 60 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 15. II. 1879. A. B.
- 61 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 7. X. 1877. A. B.
- 62 List Celichowskiego do Jana Dz. z dn. 23. XII. 1878. A. B.